

DOROTA UCHEREK

Uniwersytet Wrocławski

**ANNY BRZEZIŃSKIEJ GRY ZE STEREOTYPAMI. KONSTRUKCJA POSTACI WIEDZMY I PRZETWORZENIA MOTYWÓW BAŚNIOWYCH W CYKLU O BABUNI JAGÓDCE**

Zbiory Anny Brzezińskiej *Opowieści z Wilżyńskiej Doliny* (2002) oraz *Wiedźma z Wilżyńskiej Doliny* (2010) stanowią dopełnienie obrazu Krain Wewnętrznego Morza wykreowanego w *Sadze o Zbójcu Twardokęsku* (1999–2009). Utwory zawarte w tych zbiorach otrzymują zwykle kwalifikację genologiczną opowiadań, ale istnieje pomiędzy nimi wyraźna ciągłość fabularna, spójność tematyczna i następstwo czasowe, można by je więc traktować również jako kolejne rozdziały powieści. Główną bohaterką tych narracji jest Babunia Jagódka – tytułowa czarownica z Wilżyńskiej Doliny. To wokół niej koncentruje się akcja poszczególnych utworów, to jej postać stanowi czynnik warunkujący rozwój zdarzeń, a co za tym idzie, czytelnik dowiaduje się o niej znacznie więcej niż o jaśminowej wiedźmie z *Sagi o Zbójcu Twardokęsku*, niepamiętającej nawet własnego imienia. Babunia bowiem „jak na wiedźmę [...] [jest] nad podziw rozumna” (Brzezińska 2011: 8). Nie miewa kłopotów z pamięcią, nie wpada w trans i nie wygłasza niejasnych przepowiedni, a magii może używać w każdej chwili w całkowicie kontrolowany sposób, a nie tylko pod wpływem krwi przelanej w pobliżu. Postać ta mocno więc kontrastuje z wizerunkami wiedźm, jaki Brzezińska nakreśliła w swoim epickim cyklu.

Podobnie zbiory opowiadań, których Jagódka jest bohaterką, w ciekawy sposób dają się zestawić z owym cyklem. O ile bowiem przedstawione tam zdarzenia mają – w sposób typowy dla eposu – charakter przełomowy dla całej społeczności Krain Wewnętrznego Morza, o tyle wypadkom z Wilżyńskiej Doliny można przypisać rangę wyłącznie lokalną. Do osady w Górach Żmijowych docierają oczywiście wieści o wojnie, wzmianki o jej kolejnych etapach są umiejętnie wplecione w następujące po sobie opowiadania, ale informacje te – kluczowe dla epickiej *Sagi...* i decydujące o losach całego świata jej bohaterów – stanowią wyłącznie odległe tło zdarzeń z życia mieszkańców wioski.

Konstrukcja postaci Babuni opiera się na grze ze stereotypem czarownicy, a w wątki poszczególnych opowiadań wplatane są rozmaite motywy baśniowe, poddawane następnie przetworzeniom, swoistym retellingom czy renarracjom<sup>1</sup>. Celem artykułu jest przeanalizowanie tych procesów i odpowiedź na pytanie, jakie rezultaty przynoszą wskazane zabiegi.

**Stereotyp czarownicy**

Stereotyp definiowany jest przez Michała Głowińskiego ogólnie jako „utarte, zwykle uproszczone wyobrażenie lub sformułowanie o wyrazistym ukierunkowaniu aksjologicznym”, w odniesieniu do literatury zaś – jako „przedstawienie odwołujące się do powszechnych, silnie zakotwiczonych w świadomości społecznej danej grupy, mniemań i wyobrażeń, niepoddawanych krytyce i uznawanych za prawdy niezbitę”. Wymieniając elementy dzieła literackiego, na które owo przedstawienie oddziałuje szczególnie mocno, Głowiński kładzie nacisk m.in. właśnie na postaci literackie. Ów nacisk dotyczy

<sup>1</sup> Renarracje baśniowe mogą polegać na osadzaniu źródłowych fabuł w odmiennych konwencjach gatunkowych (np. właśnie *fantasy*), na wprowadzaniu nowych elementów fabularnych, na psychologizacji bohaterów, odwracaniu ich hierarchii oraz zamianie ich ról, na konstruowaniu swoistych prequelu i/lub sequelu, na kontaminacji światów przedstawionych różnych utworów, na autotematyzmie i na sugerowaniu przekłamującego „rzeczywistość” „nieprawdziwego” charakteru przekazów tradycyjnych. Zob. Kowalczyk 2016: 6–8.

przypadku, gdy są one zbudowane tak, by odpowiadały „potocznym wyobrażeniom o tym, jaki dany typ bohatera być powinien” (Głowiński 2005: 522).

Pojęcie stereotypu ma, oczywiście, bogatą literaturę – poczynając od Waltera Lippmanna i jego książki *Public Opinion* (1922) – omówioną m.in. przez Michała Błażewskiego (1993: 11–25) i Bernadettę Niesporek-Szamburską (2013: 14–25). Przywołana badaczka za najbardziej precyzyjną, a zarazem najszerzą uznaje definicję stereotypu sformułowaną przez Jerzego Bartmińskiego: „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące [...] oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych” (Bartmiński 1998: 64). Niesporek-Szamburska na podstawie rozbudowanej analizy leksyko-graficznej oraz licznych opracowań historycznych rekonstruuje stereotyp czarownicy, aby zestawić go z tekstami dla dzieci oraz wypowiedziami samych adresatów tego rodzaju tekstów (Niesporek-Szamburska 2013: 47–63)<sup>2</sup>. Badaczka wyodrębnia w owym stereotypowym wizerunku trzy kategorie wyobrażeń – są to:

1. leśny demon zwany jędzą, jagą lub babą jagą;
2. wiejska znachorka i/lub akuszerka;
3. kobieta, która w zamian za nadprzyrodzone moce podpisała pakt z diabłem (Niesporek-Szamburska 2013: 47).

Według Niesporek-Szamburskiej dwa pierwsze mają rodowód rodzimy, trzecie zaś – zachodnioeuropejski (pochodzi ze szczytowego okresu polowań na czarownice: XVI–XVIII wieku). Należy jednak uściślić, że wyobrażenie wspomnianego leśnego demona jest charakterystyczne nie tylko dla folkloru polskiego, ale w ogóle słowiańskiego, a osoby leczące rozmaite dolegliwości tradycyjnymi sposobami, głównie dzięki znajomości oddziaływania rozmaitych ziół na ludzki i zwierzęcy organizm, występowały przecież na całym świecie. Niesporek-Szamburska zwięźle i celnie wyodrębnia jednak podstawowe cechy stereotypowego wyobrażenia czarownicy:

1. bycie kobietą,
2. odrażający wygląd,
3. zaawansowany wiek,
4. odmienność, nieprzystawalność społeczna, samotne życie poza główną siedzibą danej grupy, izolacja, brak rodziny;
5. zdolność do latania, zwłaszcza na miotle, zrobionej „[z] gałązek leszczyny, głogu, jarzębiny, wierzy, jałowca, brzozy lub tarniny” – choć analizowane przez badaczkę opracowania mówią też o „kozlach, wołach, krowach, owcach, psach, wilkach, [...] widłach, kijach, łopatach, laskach, motykach, [...] sitach, stołach, krzesłach, szafach”, a nawet... własnych mężach czarownic (mimo sytuującej się w centrum prototypu cechy 4) (Niesporek-Szamburska 2013: 55);
6. uczestniczenie w sabatach odbywających się w czasie dawnych świąt pogańskich, w odludnych miejscach – zwłaszcza na nagich szczytach gór lub wzgórz;
7. kłótność, zrzędlność, złośliwość, ale niekiedy też miłkliwość i skrytość; ekscentryczność, nonkonformizm, żywa wyobraźnia;
8. charakterystyczne atrybuty: kocioł, różdżka i księża zaklęć<sup>3</sup>;
9. zwierzęcy towarzysze, tzw. chowańce<sup>4</sup>, którym przypisywano cechy demoniczne; w centrum prototypu znajduje się czarny kot, ale mogły to być również „puszczyki, czarne kruki, psy, kozły, ropuchy, króliki, kosy i wrony”, rzadziej zaś „jeże,

<sup>2</sup> Zestawienie uwzględnionych słowników – zob. Niesporek-Szamburska 2013: 200–201.

<sup>3</sup> O ile kocioł w roli atrybutu czarownicy nie budzi wątpliwości, o tyle na temat dwóch pozostałych przedmiotów można polemizować, kojarzone one są bowiem raczej z postaciami czarodziejów, ewentualnie z czarownicami typu satanicznego. Zob. Kraśner 2008; Callejo 2011.

<sup>4</sup> Wyobrażenie to szczególnie rozpowszechnione było w okresie polowań na czarownice w Anglii – w przeciwieństwie do idei lotów i sabatów. Zob. Russell 2003: 111–112; Rutkowski 2012.

łasiczki, fretki, krety, myszy, szczury, osy i pasikoniki” (Niesporek-Szamburska 2013: 60)<sup>5</sup>.

Jak do tego stereotypu odnosi się obraz postaci Babuni Jagódki, pokaże następny podrozdział.

### Na pozór zwykła wiedźma

Poczynione na początku artykułu zestawienie analizowanych zbiorów opowiadań i *Sagi o Zbóju Twardokęsku* doskonale unaocznia stosunek Babuni Jagódki do rzeczywistości, w której przyszło jej egzystować: choć – jak zobaczymy – postać ta posiada moc, jaka z łatwością pozwoliłaby jej przesądzić o losach wojny oraz zaangażowanych w nią sił (ludzkich i boskich), woli żyć na uboczu i nie wtrącać się do wielkich spraw. Z niechęcią podejmuje nawet działania związane z problemami wilżyńskich wieśniaków. Chciałaby, aby jak najmniej osób wiedziało o jej istnieniu, bo nadmierna sława mogłaby mieć dla niej nader przykre konsekwencje: „jedni będą próbowali ją ubić, inni wykorzystają, a jeszcze inni po prostu zechcą się gapić” (Brzezińska 2010: 59).

Nawet jednak pomimo starań o dyskrecję Babunia jest „sławna na pół Gór Żmijowych” (Brzezińska 2010: 96). Wynika to z zakresu jej mocy, która wydaje się niemal nieograniczona. Dłatego mieszkańcy wspomnianego obszaru zwracają się do niej po wsparcie w sytuacjach wymagających najbardziej nawet niezwykłych interwencji. Nigdy nie czynią tego jednak bez strachu, wiedźma bowiem z zasady nie sprzyja ludziom – ma więc charakter podobnie ambiwalentny jak postać, której miano, w formie deminutywnej, przybrała za swoje: Baba Jaga z baśni wschodniosłowiańskich<sup>6</sup>. Wieśniacy podejrzewają Babunię o powodowanie najrozmaitszych wioskowych nieszczęść – od nieurodzaju po pomór owiec. Szczególnie źle reaguje Jagódka na wszelkie przejawy braku szacunku czy nawet strachu łączącego się ze statusem czarownicy, występujące zwłaszcza późną jesienią, w okresie nawożenia pól. Zamienia wtedy młodzieńców w warchlaki, dziewczyny więzi w ognistych kręgach w lesie, a pobożnych chłopów zmusza, by bosy i w samych koszulach tańczyli nocą przed świątynią – wszystko po to, aby „zły przykład” nie rozplecił się w sąsiedztwie (Brzezińska 2010: 76). Niepokornego karczmarza przeistacza w ropuchę i nigdy już więcej nie daje się przekonać, żeby cofnąć czar. Co jakiś czas przygarnia jednego z mieszkańców wioski lub wędrownego parobka, by dzielić z nim z „cielesne uciechy” (Brzezińska 2011: 265), kiedy zaś się nim znudzi, zamienia go w capa, który staje się permanentnym rezydentem obejścia, dopóki nie pojawi się nowy kandydat. Wtedy poprzedniemu kochankowi, uwięzionemu w kozłej postaci, wiedźma podrynda gardło, a jego skórę przeznaczają na nowy bębenek (wytwarzany w niewiadomym celu).

Jak widać, rację ma narrator, gdy stwierdza, że miłosierdzie nie należy do głównych zalet Babuni Jagódki (Brzezińska 2010: 415)<sup>7</sup>. Nawet kiedy spełnia ona prośby mieszkańców osady, każe sobie za to słono płacić. W przypadku prozaicznych specyfików, jak czopki na hemoroidy dla plebana czy „wywary na wzmocnienie sił męskich” dla władzyki (Brzezińska 2010: 159), wystarcza sakiewka srebra, ale gdy pragnienie jest bardziej skomplikowane, wiedźma może zażądać znacznie więcej: ludzkiej krwi, śliny i złożonej na ogień obietnicy, że jej dowolne życzenie w stosownym czasie zostanie przez klienta spełnione.

<sup>5</sup> Na temat baśniowego stereotypu czarownicy (na przykładzie przekazów niderlandzkich) – przypisywanego jej miejsca zamieszkania, wyglądu zewnętrznego rekwizytów, czynności, cech charakteru i sposobów na jej pokonanie – zob. też Krzyżyk 2013: 284–289.

<sup>6</sup> Na przykładzie baśni rosyjskich ze zbioru A. Afanasjewa postać ta została przeze mnie przeanalizowana w innym miejscu (zob. Ucherek 2018; tam także literatura przedmiotu). Babunia Jagódka jest wszakże jedna, a Bab Jaga – jak stwierdzono w konkluzji wspomnianej pracy – wiele. Bohaterka wykreowana przez Brzezińską łączy więc w sobie rozmaite oblicza tajemniczej istoty z ludowych wierzeń słowiańskiego kręgu kulturowego.

<sup>7</sup> Podobnie o bogach Krain Wewnętrznego Morza mówi się, że „nie słyną z miłosierdzia” (Brzezińska 2006: 128; Brzezińska 2007: 240, 242, 307, 321, 423; Brzezińska 2004: 277, 293, 303, 344, 551, 553; Brzezińska 2009: 159, 540). Jak się za chwilę okaże, paralela ta ma niebagatelne przyczyny.

Tak dzieje się w przypadku osieroconej córki grabarza, Gronostaj, która prosi czarownicę, by ta sprowadziła śmierć na jej nowego opiekuna i zarazem prześladowcę – byłego zbójcę, Rufiana.

Kiedy zaś w wiosce pojawia się „konkurencja” – guślarz, potrafiący przygotować specyfiki o podobnym działaniu jak te stale sprzedawane przez wiedźmę, a co gorsza, żądający za nie znacznie mniej pieniędzy, Babunia jest niepokieszona, albowiem:

Guślarz dotkliwie popsuł jej interesy. Co więcej, przynosił wstyd szlachetnej magicznej profesji. Nie zaglądał do karczmy, nie mamrotał tajemniczych formuł, nie miał kaprawego kociska, na jarmark zaś przybył nie na uczciwej sztachecie, tylko na zwyczajnej, tłustawej kobyłce. Nawet nie wyglądał na guślarza. Był zawsze schludnie ogolony, czysto odziany i wielce układny. Wieśniacy zaczęli zapraszać go na chrzciny i wesela. Słowem, hańba (Brzezińska 2011: 63).

Za powód do osobistej wizyty u konkurenta i wyłożenia mu zasad „magicznej profesji” uznaje jednak Jagódka dopiero wtargnięcie przez guślarza do jej „najgłębszego matecznika” – w dziedzinie wywarów miłosnych. Nowy mieszkaniec wioski sądzi bowiem, że należy w tym względzie po prostu spełnić życzenie klienta, jeżeli osoba, którą ten sobie upodobał, wydaje się dla niego odpowiednia. Babunia tłumaczy jednak, że w czarodziejskiej praktyce nie chodzi bynajmniej o uszczęśliwianie ludzi, ale o to, „aby interes się kręcił” (Brzezińska 2011: 63, 65). Dlatego dla Jarosławny, młynarzówny, najpiękniejszej dziewczyny w wiosce, opłacalnym partnerem jest nie wybrany przez nią syn sołtysa, ale wioskowy głupek – po to, żeby ojciec panny miał powód, by także przyjść do wiedźmy i prosić o ochłodzenie tak niefortunnego uczucia. Wtedy młynarz pozwoliłby córce wyjść nawet za wędrownego parobka. Ten szybko okazałby się złym mężem i wówczas Jarosławna powróciłaby myślami do pierwotnego pomysłu – zdobycia serca syna sołtysa. W tym momencie jednak wiedźma zadbałaby, aby młodzieniec zakochał się w kaprawej Doni. A i to nie koniec przedsięwzięcia czarownicy:

Parobek chciałby czerwonego proszku, żeby umorzyć starego Betkę i dobrać się wreszcie do posagu młynarzówny. Jarosławna szukałaby trutki na męża i miłości dla przymamiania sołtysiego syna. Kaprawa Donia prosiłaby o ziółka dla rychłego poczęcia i uwiązania męża we własnej, bezpiecznej komorze. Ledwo byśmy nadażali z warzeniem wywarów. A ja za flaszczykę liczę sobie trzy srebrne grosze (Brzezińska 2011: 65–66).

Kiedy guślarz próbuje protestować, że „to tak jakoś nie po bożemu”, bo w takiej sytuacji „nikomu nie byłoby dobrze”, Jagódka odpowiada po prostu: „Nam by było!” (Brzezińska 2011: 65). Wykazuje więc – mimo oczywistego humorystycznego charakteru zreferowanej polemiki – egoizm i brak empatii typowe dla baśniowych wiedźm, zarówno słowiańskich, jak i Grimmowskich<sup>8</sup>. Wydaje się przy tym dużo bardziej wyrafinowana od nich, uczyniwszy sobie ze szkodenia ludziom źródło zarobku.

Także wyglądem Babunia Jagódka nie odbiega od wizerunku stereotypowej czarownicy: jest „obmierzłą, zgrzybiałą staruchą” o haczykowatym nosie, „wielkim jak czerwona bulwa, z nieodzowną kapką zawieszoną na końcu” (Brzezińska 2011: 24, 12), twarzą upstrzoną brodawkami i sękatych palcach, ubraną zawsze w „pryzwoitą liczbę burych spódnic”, upodabniających ją do „chlebowej dzieży”, i w „ciasno zamotaną chustkę w czerwone róże” (Brzezińska 2010: 161); czasem jeszcze – dla wzmocnienia efektu „maskarady” – nosi chrust na plecach. Nieco mniej typowymi, ale za to podkreślającymi charakter postaci czarownicy wykreowanej przez Brzezińską, elementami przyodziewku Babuni są buteleczki wódki ukryte zawsze przynajmniej w trzech częściach odzienia: pod stanikiem, w cholewce buta i za podwiązką.

<sup>8</sup> O obrazach postaci władających magią, jakie występują w utworach zebranych przez wspomnianych niemieckich uczonych, zob. Ucherek 2015.

W stosownych momentach – odwiedzając okoliczne dwory czy książęcy zamek albo po prostu pragnąc zrobić wrażenie na konkretnym mieszkańcu wioski bądź nieznanym – Jagódka odmienia się zaklęciem „piękna-i-młoda” (lub „młoda-i-piękna”), dzięki czemu przyjmuje postać 20-letniej dziewczyny o czarnych (rzadziej rudych) włosach, czarnych oczach „i kibici wiotkiej jak łodyga kwiatu” (Brzezińska 2010: 153), ubranej w czerwoną suknię z koronką i bardzo głębokim dekoltem. W takiej postaci chętnie uwodzi mężczyzn i spędza z nimi noce, gdyż, jak przystało na wiedźmę, jest kobietą bezpruderyjną, rzec można nawet: promiskuitywną. Nie ma nic przeciwko „drobnym miłostkom”, o ile tylko pozostają one przygodne; pozwala to bowiem „uniknąć w przyszłości przykrych komplikacji, oświadczyń, desperackich wyznań dozgonnej miłości czy konkurentów, którzy potrafili odnaleźć ją aż w Wilżyńskiej Dolinie i wystawać potem pod progiem w piątek, świątek i niedziele, póki ich wreszcie nie przegnała jakimś paskudnym czarem” (Brzezińska 2010: 101). Stara się też zbyt często nie używać wspomnianego zaklęcia przy świadkach, by ponure opowieści, że potrzebuje do niego krwi niemowląt i kości nietoperza, mogły dalej krążyć wśród ludzi, podsycając powszechny strach i szacunek wobec wiedźmy<sup>9</sup>.

Babunia dba o własny wizerunek także, utrzymując swoje gospodarstwo w odpowiednim stanie: jej chatka jest zaniedbana, brudna i cuchnie kozimi odchodami, dzięki czemu „sprawia wrażenie stosowne do profesji właścicielki” (Brzezińska 2010: 7). Przyśięp do wnętrza bronią rozmaite magiczne stworzenia: zionące ogniem kury, bazyliszek, którego spojrzenie – zgodnie z legendą – przyprawia o paraliż (choć zwykle zaledwie około 24-godzinny), jabłonka atakująca w intruzów gałęziami<sup>10</sup> i dojrzałymi jabłkami, miotła, której brzoźowe witki mogą się w razie potrzeby odczepić od kija i wysmagać nieproszonych gości, oraz kłapiąca dziobem nocnica, od której krzyku krwawią uszy<sup>11</sup>. Na podwórzu wiedźmy znajduje się też niezwykła studnia z magicznym szczupakiem, który, jeśli kogoś polubi, pokazuje mu przyszłość lub teraźniejszy obraz odległych miejsc, a jeśli nie polubi – zmienia patrzących w wodę w żaby bądź jelenie albo sprowadza na nich stuletni sen<sup>12</sup>. Ważny element obejścia stanowi też płot, a w jego obrębie – jedna konkretna sztacheta, którą Babunia szczególnie upodobała sobie jako środek lokomocji (choć potrafi latać także tradycyjnie, na miotle, i na gałęzi, i na belce od ostrokołu, a nawet – kiedy musi przywieźć z miasta nadzwyczaj duże zakupy – na „pokaźnej drabinie bagażowej” [Brzezińska 2010: 119]).

Pod sufitem domostwa sypiają zaś nietoperze<sup>13</sup>, do których Babunia dołącza wraz z przyjaciółkami-czarownicami, gdy te ją odwiedzają. Okazuje się więc, że wiedźmy z Krain Wewnętrznego Morza nie zawsze bywają takimi samotniczkami, jak sugeruje

<sup>9</sup> Na temat przekazów folklorystycznych i historycznych, które – wbrew ugruntowanemu dziś stereotypowi – przedstawiają (domniemane) czarownice jako „ładne dziewczyny” czy kobiety „młode i ponętne” (choć nierzadko z zastrzeżeniem, że wygląd taki wynika z wykorzystywania przez nie magii) zob. Niesporek-Szamburska 2013: 53. Autorka zaznacza wszakże, iż „[o]brazy młodych i pięknych czarownic lokują się [...] na peryferiach prototypu” (Niesporek-Szamburska 2013: 54).

<sup>10</sup> Niczym Bijąca Wierzba (Whomping Willow) z cyklu o Harrym Potterze J. K. Rowling.

<sup>11</sup> Ludowe wyobrażenia każą zaliczać nocnice do istot szkodzących ludziom, obecność takiego stworzenia w obejściu Babuni stanowi więc dodatkowe uwydatnienie wizerunku „prawdziwej” – czyli złej – wiedźmy, za jaką bohaterka ta chce uchodzić. W słowiańskim folklorze obwiniano nocnice przede wszystkim o wywoływanie krzyku i płaczu dzieci (dlatego na ziemiach polskich nazywano je też płaczkami, na Rusi zaś – płaksami) oraz bólów piersi matek, a także – utożsamiając je ze zmorami – o duszenie nocą dorosłych (zob. Brückner 1985: 300–301; Gieysztor 2006: 274); według B. Baranowskiego (1981: 79; zob. też Broda 1980) przypisywano im również wyprowadzanie wędrowców na bezdroża. Nocnica należy jednak także do towarzyszy Mel Mianeta, w świecie *Sagi o Zbóju Twardokęsku* boga mórz, jednego z najbardziej przychylnych ludziom.

<sup>12</sup> Pojawiają się tu, podobnie jak w innych fragmentach opowieści o Babuni Jagódce, wyraźne aluzje do baśni Grimmów. Oczywiście są odniesienia do *Zabiego króla* (baśń nr 1) oraz do *Śpiącej królowej* (nr 50). Natomiast przemiana w jelenia występuje m.in. w baśni nr 11: *Braciszek i siostrzyczka*.

<sup>13</sup> Warto odnotować, że zwierzęta te są również towarzyszami tajemniczego czarodzieja Ningobla z cyklu F. Leibera *Przygody Fafryda i Szarego Kocura*. Brak wszakże dowodów, że jest to świadome nawiązanie pisarki.

stereotypowe wyobrażenie. Choć „przeklętнице” niekiedy przyjmują postać gacków, z pewnością nieprawdziwe jest, wyrażane w *Sadze o Zbójcu Twardokęsku*, przekonanie, że pod taką postacią kobiety owe „wpadają do izb i wysysają z niemowląt życie” (Brzezińska 2007: 132).

Do pewnego momentu w chacie wiedźmy stale rezyduje również kot. Nie mogłoby być inaczej: „Zwyczaj wymaga, aby wiedźma miała swojego pomocnika, więc Babunia dba, żeby w domu gnieździło się kocisko”. Przez długi czas jest to rudy kocur, któremu Jagódka, nie lubiąc zmian, wielokrotnie przywraca młodość eliksirami, a który i tak pod koniec jest „wielką wyliniałą bestią o pożółkłych ze starości kłach” (Brzezińska 2011: 245)<sup>14</sup>. Zostaje zabity przez grasantów atakujących osadę pod nieobecność czarownicy, a martwego nie potrafi ożywić nawet ona, musi więc poszukać nowego towarzysza. Zupelnym przypadkiem w stajniach miasta targowego trafia na idealną kandydatkę: złośliwą i agresywną rudą kocicę, która odtąd – w swoich monologach wewnętrznych – określa samą siebie prostym i adekwatnym mianem: Kot Wiedźmy. Tak oto opisuje ją narrator:

była zwierzątkiem dorodnym i obdarzonym fajdacką fizjonomią. Z daleka wyglądała jak kłab skołtunionego ryżego futra – coś w rodzaju mocno wyświechtanych resztek starej kozłej skóry, którą od lat wymiatano brudy z kątów chaty. Kiedy człek jednak podszedł bliżej, w owym kłębie futra otwierało się dwoje wściekłych, czerwonawych ślepi, a pojedyncze fuknięcie potrafiło osadzić intruza w pół kroku. Nie, Kot Wiedźmy nie należała do tych licznych przyjaznych zwierzątek, które pieszczono na pańskich dworach i wyczesywano starannie srebrnymi grzebykami (Brzezińska 2011: 244–245).

Po pierwszym spotkaniu kocica niechętnie uznaje wyższość Babuni, ale ta pokora nie obejmuje nikogo ani niczego innego:

wszelkie inne stworzenia, nie wyłączając wieśniaków i kozłów, które od czasu do czasu pojawiały się w obejściu, prześladowała i dręczyła bez żadnego miłosierdzia. Ostatecznie była Kotem Wiedźmy i znała swoje obowiązki (Brzezińska 2011: 247).

Babunia dostrzega nawet pewne podobieństwo między samą sobą a swoją nową towarzyszką: obie są „brudne, wredne i niechętne obcym” (Brzezińska 2011: 248). Ostatecznie jednak Kot Wiedźmy odkrywa w sobie niespodziewane pokłady serdeczności, kiedy do osady przybywa Kaniuk – wyjątkowo pobożny, uczciwy i dobroduszy kapłan Cion Cerena. Piekielne zwierzę porzuca wiedźmę dla bożego sługi, a wiele lat później, gdy zostaje on ogłoszony świętym, na obrazach zawsze pojawia się z rudym kotem.

Od pewnego momentu zatem Jagódka nie ma już zwierzęcia najczęściej kojarzonego w kulturze z czarownicami, do końca stereotypowy pozostaje zaś jej wygląd. Wydaje się oczywiste, że wiedźma z Wilżyńskiej Doliny to przygarbiona staruszka o haczykowatym nosie, jedynie w wyjątkowych sytuacjach przyjmująca postać młodej dziewczyny. Innego zdania jest wszakże zbójca Waligóra, któremu magia Babuni przypadkiem uratowała życie, gdyż nieprzyjaciele – nieświadomie – zakopali go nie gdzie indziej, tylko na polanie zaklętej przez czarownicę tak, by czas nie płynął tam normalnie, lecz zawsze trwało lato<sup>15</sup>. Gdy Jagódka odnajduje więźnia i uwalnia go, ten na krótki okres zostaje jej kochankiem i to właśnie wygląd wywołany zaklęciem „piękna-i-młoda” uznaje za autentyczny, a aparycję staruszki – za iluzję, adekwatną do funkcji sprawowanej przez Jagódkę w wiosce. Dowodem na taki – zaskakujący i nietypowy – stan rzeczy ma

<sup>14</sup> Chowaniec Babuni Jagódki wykazuje podobieństwo do kocura Greebo, ulubieńca niani Ogg z humorystycznego cyklu T. Pratchetta „Świat Dysku”, z którego – jak wolno domniemywać – Brzezińska przy konstruowaniu protagonistki omawianych opowiadań wiele czerpała. Na temat Greeba zob. np. Gemra 2019: 214, przyp. 86. O chowańcach zaś – Rutkowski 2012: *passim*.

<sup>15</sup> Podobne właściwości nadał w *Sadze... Złodziej wyspie*, na której spoczęła uśpiona Szarka po pokonaniu Zird Zekruna.

być fakt, że to właśnie wygląd wiekowej kobiety, a nie 20-latki, za każdym razem przyjmuje nieco inną formę. Dlatego kiedy wiedźma pyta zbójcę: „Czemu się mnie nie boisz?” (Brzezińska 2011: 240), ten odpowiada:

Bo się nie staracie [...]. [...] czysta fuszerka. Dwa zęby jednym razem, a potem znowu cztery, paznokcie żółte, czarniawe, raz chyba siny się trafił. Nos nawet wam się zmienia, to wydłuża, to skraca. A na dodatek ta koza, co po obejściu łązi! [...]. [...] Bawicie się w wiejską wiedźmę, to wam nie przeszkadzam. Ale jak tu się bać? (Brzezińska 2011: 240)

Niewykluczone, że – wbrew pozorom i ogólnemu mniemaniu – Waligóra ma rację. Ta niestandardowa diagnoza, co należy uznać za prawdę, a co za iluzję, wydaje się bowiem spójna z wplecionymi w fabułę poszczególnych opowiadań informacjami o faktycznym pochodzeniu Jagódki. Owe nieliczne, często dość zagadkowe wzmianki sugerują, że bynajmniej nie jest ona zwyczajną czarownicą, taką, jakich wiele w Krainach Wewnętrznego Morza, gdzie powszechnie panuje przekonanie, że „jak świat światem, każda okolica miała, ma i mieć będzie swoją wiedźmę” (Brzezińska 2011: 8). Babunia okazuje się wyjątkowa nawet, jeśli stwierdzenie Szarki, że o bogach należy myśleć jak o „nieco potężniejszych wiedźmach” (Brzezińska 2007: 157, 419), potraktuje się dosłownie (co sugerować może także fakt, że w narracji epickiego cyklu Brzezińskiej w odniesieniu do działań bóstw wielokrotnie pojawia się określenie „dzika magia”<sup>16</sup>) i przyjmie, że wszystkie „przeklętнице” ze świata wykreowanego przez pisarkę pochodzą od ponadludzkich bytów. Jest Babunia bowiem córką samego Kii Krindara od Ognia i Miecza – boga czczono go w rejonie Gór Żmijowych jeszcze w dawnych czasach, kiedy należał on do potężnego państwa Kopienników; tego nieśmiertelnego właśnie, który mieszkał w pałacu o ścianach z płomieni i który w swojej kuźni wykuł 11 przedmiotów mieszczących w sobie moc poszczególnych bóstw. Gdy Kopienniki upadły, zniknął również Kii Krindar. Okazuje się wszakże, iż nie pozostawił ludzi całkowicie bez opieki – pragnął, by pieczę nad nimi sprawowała jego córka. Wiedźma posiada więc – jak sama mówi – „moc wysnutą z żywego ognia i zrodzoną z boga, najpotężniejszego z bogów Krain Wewnętrznego Morza” (Brzezińska 2011: 157).

Wcześniej jednak ta, która później miała być nazywana Babunią Jagódką, uciekła z pałacu ojca, owdzięczona miłością do tajemniczego człowieka, który jeździł po Górach Żmijowych „z lutnią na plecach i pojedynczym sztyletem u pasa”, „[b]ez puklerza, z odkrytą głową”, „bez miecza nawet” – „jak po własnym podwórku” (Brzezińska 2011: 154). Czarownica nie pamięta imienia tego człowieka, ale z dalszej części jej opowieści, a także z fragmentarycznych informacji rozsianych w treści *Sagi o Zbójcu Twardokęsku* można się domyślać, że był nim Vadiioned – ostatni władca Kopienników, który pod działaniem klątwy Fei Flisyon, bogini zarazy oraz wszelkich schorzeń, cielesnych i umysłowych, zapalał namiętnością do własnej matki, Thornveiin. Zanim jednak do tego doszło, kochał córkę Kii Krindara, a ona w pogoni za miłością opuściła ojca, chociaż ten ostrzegał ją, „aby nie biegła za balladą, ponieważ świat jest wielki i obcy dla takich jak [...] [ona], a moce rozmywają się i nikną z dala od swego źródła”. Później zaś, gdy klątwa Fei Flisyon zaczęła działać, „było już po prostu za późno, bo świat zatrasnął się wokół niej [tj. Jagódki] i żadna powrotna ścieżka nie prowadziła do pałacu ojca. Ani jedna ścieżka w całej połaci Gór Żmijowych, ponieważ ogień wygasł, a ściany wypaliły się aż po fundamenty” (Brzezińska 2011: 157) – dlatego córka Kii Krindara musiała pozostać wśród ludzi.

Babunia jest też tą samą osobą, co czarownica zwana Pustułką, która – jak wspominają mieszkańcy Wilżyńskiej Doliny – „przed wiekiem Góry Żmijowe ogniem przesładowała i wciąż jeszcze po niej zgłiszcza świeżym lasem nie porosły” (Brzezińska 2011: 343). Inna legenda głosi, że Pustułka zamieniła w kamienie armię jednego z okolicznych

<sup>16</sup> Przykładowo: Brzezińska 2004: 96, 276; Brzezińska 2009: 156, 186.

książąt, gdyż postanowił on się „przeklętnicy pozbyć, bo źródła zatruwała, bydełko pomorem gnębiła, a pola gradem tłukła” (Brzezińska 2010: 112). To samo zresztą czarownica uczyniła już pod imieniem Jagódki z bandą grasantów, którzy napadli na Wilżyńską Dolinę. Obiecała co prawda, że może ich ocalić kombinacja tych samych dziewięciu ziół<sup>17</sup>, jakimi oni próbowali okiełznać ją samą<sup>18</sup>, ale już dwa dni później poleciła wykorzystać te kamienie, w które zamieniła zbójców, chłopom potrzebującym żaren, kamienia młyńskiego i nagrobka dla zmarłej matki jednego z nich.

To również zapewne jako Pustułka została Babunia schwyta i była poddawana torturom na rynku „najpiękniejszego z miast Krain Wewnętrznego Morza” – Spichrzy. Niekiedy powraca w jej myślach mgliste wspomnienie, jak rozwścieczony tłum rzucił w nią kamieniami, krzycząc: „Wiedźma, czartowskie nasienie, diabelski pomiot!” (Brzezińska 2011: 97). Potem prawdopodobnie Jagódka miała spłonąć, o czym świadczy fakt, że nawet dużo później, w swojej bezpiecznej, odciętej od świata dolinie bohaterka ta bardzo źle reaguje na wszelkie wzmianki o stosie<sup>19</sup>. Nie wiadomo, jak zdołała uciec, ale nie ulega wątpliwości, że pod imieniem Jagódki ukrywa nie jedną, ale dwie tożsamości – córki boga Kii Krindara i zniechęconej wiedźmy Pustułki. Ujawnienie każdej z nich mogłoby jej przysporzyć wielkich kłopotów, nic więc dziwnego, że na swoją siedzibę wybrała obrzeża wioski, z której „wszędzie jest daleko” i którą „gościeńc omija szerokim łukiem” (Brzezińska 2011: 5).

Wzmianka o Pustułce, a także o innej wiedźmie znanej w Krainach Wewnętrznego Morza, Łysuli, pojawia się też w *Sadze...*, w jednej z wypowiedzi Szarki – wraz z interesującą diagnozą na temat powiązania między intensywnością prześladowania „przeklętnic” a niepokojami społeczno-politycznymi:

Pomnisz te księgi, jakie mi ze skrytorium mniisi pożyczali? Były tam i kroniki napomykające o wiedźmach, które ze szczególnym okrucieństwem prześladowały Góry Żmijowe. O Łysuli, co za najazdu norhemnów spustoszyła brzegi Kanału Sandalyi, i o starej Pustułce, grasującej w czas wojen Vadiioneda. I tak mi się zdaje, że im większy zamęt wybucha w Krainach Wewnętrznego Morza, tym dotkliwiej przeklętnice ludzi trapią. A kiedy nastanie spokój, to i one czemuś przycichają (Brzezińska 2006: 389)<sup>20</sup>.

Ta zależność w świecie przedstawionym cyklu Brzezińskiej ma, oczywiście, związek z większą częstotliwością ataków wiedźmiego szału w niespokojnych okresach.

Z cyklu o Twardokęsku można dowiedzieć się też, że Pustułka grasowała w Górach Żmijowych „wiele pokoleń” przed rozpoczęciem akcji *Plew na wietrze* i że właśnie za jej czasów wzniesiono Wiedźmią Wieżę (Brzezińska 2006: 398), w której siedzibę mają członkowie cechu powroźników, czyli przedstawiciele rzemiosła polegającego na

<sup>17</sup> Babunia Jagódka przemieniła zbójców w kamień, dotykając ich różdżką o postaci zielonej gałązki – zupełnie tak samo jak wiedźma z Grimmskiej baśni nr 60, *Dwaj bracia* (zob. Grimm 2010: 339). Przepis na uwolnienie od czaru wiedźmy z Wilżyńskiej Doliny brzmiał zaś następująco: „Wrotycz, tymianek i wilcze lyko. Wiedźmibicz, kozłek i czarna jagoda. Jaskótcze ziele, czarimęć i szalej wedle szubienicy rwany. [...] niewiasta [...] musi ziół [tych] dziewięć przy miesiącu pełnym zebrać, nitką pojedynczą w pęk spętać i w wodzie źródlanej zanurzyć. Potem ziasię motelką głaz cały obmyć, póki się księżyc ze świtem nie schowa” (Brzezińska 2011: 207–208).

<sup>18</sup> Zgodnie ze wskazaniami byłego kapłana Bad Bidmone dowódca grasantów stwierdza: „A powiadają ludziska mądrzy, że w wiedźmobiciu największa pomoc to woda ze świętego źródelka zaczerpnięta i zioła mocne” (Brzezińska 2011: 202). Jak często bywa w literaturze *fantasy* (zwłaszcza poczynając od lat 90. XX wieku, kiedy coraz powszechniejsze stają się gry z konwencją) – czy chodzi o czarownice, czy o wampiry (zob. Wolski 2020: 380–389), czy o inne nadprzyrodzone istoty – obiegowe przekonania w konfrontacji z prawdziwą magią okazują się zupełnie nieprawdziwe, a tradycyjne remedia nieskuteczne.

<sup>19</sup> Zob. Brzezińska 2011: 316: „Wiedźma [...] z łatwych do odgadnięcia powodów była cięta na wszelkie niebezpieczne ogniowe zabawy. Dbała też wielce, aby wilżyńscy wieśniacy nie nabywali zbędnej eksperencji w rozpalaniu stosów i pieczeniu na nich przebrzydłych grzeszników. A żeżłona, potrafiła niezadowolone okazać pomorkiem bydlą albo gradobiciem”.

<sup>20</sup> O tym samym powiązaniu piszą badacze historycznych polowań na czarownice. Zob. Harris 2007: 226.



polowaniu na czarownice i poddawaniu ich najwymyślniejszym kaźniom. W piwnicach wspomnianej budowli znajdują się więc najrozmaitsze narzędzia tortur<sup>21</sup>.

Co ciekawe, mimo ogromu swojej mocy, jaką Jagódka posiada jako córka Kii Krindara – pozwalającej na rozpalanie ognia ruchem brwi albo od jednej sosnowej igły rzuconej w chrust, na zawracanie koryt rzek, na zmienianie ludzi w kamienie bądź w zwierzęta oraz na znaczne zmniejszanie ich rozmiarów – wiele spraw, z którymi przychodzi do niej „klienci”, załatwia zupełnie bez użycia magii. Tak jest w przypadku księcia Widacza, zakradającego się do sypialni pani Nilejki w czapce niewidce – wiedźma demaskuje go, posypując przestrzeń nad pojawiającymi się na ścieżce śladami zwyczajną mąką. Nie inaczej dzieje się z trzecim życzeniem pomniejszego księcia Gór Zmijowych, dotyczącym wzięcia za żonę zaklętą księżniczkę wychowywaną przez czarownicę – Babunia w tej roli przedstawia władcy młynarzównę Jarosławnę. Zupełnie rzeczowo ustala też z kasztelanką, kto powinien zabić smoka i poślubić dziewczynę (choć później w smoka musi przemienić koguta, ponieważ prawdziwy potwór leży pod jej łóżkiem, sparaliżowany na podejrzenie długo pod spojrzeniem bazyliuszka).

Bardzo często zdarza się też, że wiedźma spełnia życzenia swoich „zleceniodawców” zupełnie nie w taki sposób, jak oni by się tego spodziewali: problem Bardawców z nieobyczajnym romansesem ich krewniaczki, Nilejki, z księciem Widaczem rozwiązuje, organizując naprędce ich ślub. Szyszkowi, najbogatszemu kmieciowi w wiosce, którego syn zapragnął pojąć za żonę rusałkę, obiecuje, że nie będzie takiego stworzenia w ich obejściu, po czym codziennie każe dodawać do posiłku istoty po dwie krople uwarzonego przez siebie (i oczywiście niezmiernie drogo sprzedanego) naparu. W efekcie rusałka zaczyna coraz bardziej przypominać zwykłą wieśniaczkę – jej rysy i sylwetka się zaokrąglają, oczy z błękitnych stają się piwne, sama panienka znacznie lepiej radzi sobie z pracami domowymi, a co najważniejsze: zamiast płakać, złości się i wszczyną kłótnie. Książęce zaś dzieci, poszukujące swojej matki, Jagódka po prostu oddaje ojcu (co prawda, po przetransportowaniu go z zamku do wioski drogą powietrzną, na swojej ulubionej sztachecie).

Nierzadko też jednak działania Babuni, mimo jej całkiem dobrych w gruncie rzeczy intencji, nie prowadzą bynajmniej do szczęśliwego zakończenia: ślub z Nilejką tylko ściągą na Widacza powszechną niechęć potencjalnych sojuszników, a w dodatku kobieta okazuje się poważnie chora i wkrótce umiera. Kasztelanka daje się poznać jako osoba skrajnie wyrachowana i pozbawiona empatii: jej pochodzący z Wilżyńskiej Doliny mąż nie umie poruszać się w sieci dworskich intryg, więc dziewczyna nie zapobiega jego zabójstwu (może nawet organizuje je), a syna, którego z nim ma, oddaje jego bratu – zajmującemu się głównie pijaństwem Małemu Sułkowi – skazując chłopca na trudne, pozbawione miłości życie świniopasa. Rusałka przeżywa – rzec można – kryzys tożsamości: „W obejściu [Paszko, syn Szyszka] chciał babę robotną, coby jak koń tyrała, do pochedźki rusałkę, coby mu jej wszyscy zazdrościli. A ja...”; „mnie już nie ma!”; „Nie ma mnie! [...] Nie istnieje” – żali się Babuni (Brzezińska 2010: 313). Młynarzówna Jarosławna zaś,

<sup>21</sup> Zob. Brzezińska 2006: 544: „osławiony wiedźmi tron, solidne dębowe krzesło najeżone ze wszystkich stron długimi kołcami. [...] dyby, wiedźmie pazurki do obdzierania ze skóry i wydrążony pień, dobrze nabijany w środku ćwiekami, eculeusy do wyciągania stawów, żelazne maski, bociani dziób, kleszcze do powolnego zgniatacia kończyn, okute żelazem koło, na którym łamano kości, i drabiniasty przyrząd do tortury wody”. Na temat wymyślnych tortur, jakie stosowano podczas rzeczywistych procesów o czary, zwłaszcza w okresie ich apogeum, po opublikowaniu *Młota na czarownice*, zaaprobowanego przez papieża, zob. np. Russell 2003: 98: „Niesławny »wiedźmi dom« w Bambergu posiadał śruby do ściskania kciuków, imadła do nóg, kozły do chłosty najeżone szpikulcami, balie na wapno gaszone, klęczniki z ostrymi kołkami, brony do rozciągania, urządzenie do powieszania (*strappado*) i inne przyrządy”; por. Callejo 2011: 166: „używano najróżniejszego typu narzędzi, najczęściej były to: mądziejowe łoża, łamanie kołem, imadło, [...] wahadło [tj. ww. *strappado*] (wiązano podejrzaną rękę za plecami i unoszono ją nad ziemią na sznurze przywiązany do nadgarstków), [...] zgniatacze kciuków, krzesła z ostrymi kołkami ogrzewane od spodu ogniem, rozgrzane do czerwoności obcęgi, taśmy z igłami... Stosowano również wodę, wrzący olej albo stopiony ołów [...]” – a do tego głodzenie oraz pozbawianie snu.

zamiast cieszyć się, że została żoną księcia, i przykładowie wypełniać swoją nową – zaszczytną, a zupełnie nieprzynależną jej z urodzenia – rolę, zakochuje się najpierw w minstreli (i to on jest ojcem jednego z dwojga dzieci, które wkrótce rodzi), a potem w Szymku – dawnym świniopasie z Wilżyńskiej Doliny.

Trudno jednak, żeby sprawa książęcego małżeństwa zakończyła się inaczej, skoro wiedźma zaaranżowała je właściwie tylko po to, aby pozbyć się ze swojej chaty niechcianej współlokatorki, jaką stała się Jarosławna po napaści grasantów na wioskę. Podobnie los nie mógł być łaskawy dla syna kasztelanki, skoro jeszcze przed jego urodzeniem Babunia wypowiedziała nad nim zaklęcie, by wychowywał się bez matki – a uczyniła to wyłącznie z zazdrości, że dziewczyna udała się po „dobre życzenia” również do innych parających się czarami mieszkańców Gór Żmijowych (Brzezińska 2010: 136–138).

### Stereotyp baśniowy i jego modyfikowanie

Na szczególną uwagę zasługuje historia wspomnianych bliźniąt porzuconych przez Jarosławnę oraz syna kasztelanki uczynionego świniarczykiem. Opowiadanie *Zagubione dzieci* – bo jego są oni bohaterami – zawiera bowiem liczne odniesienia do opowieści ze zbioru braci Grimmów. Nawiązania te dotyczą przede wszystkim klasycznej baśni nr 15: *Jaś i Małgosia*, co doskonale widać już na początku utworu, kiedy poszukujący matki Rańczyk i Lila przychodzą do siedziby Babuni i chłopiec konstataje: „Mówiłem, że [chatka] nie jest z piernika”; co więcej, zwraca uwagę, że rzucanie za sobą okruszków po to, by odnaleźć drogę powrotną, to „wszystko bujda”, a niania, która – najwyraźniej zafascynowana baśniami, bo w Krainach Wewnętrznego Morza krążą podobne opowieści jak te spisane przez Grimmów – poleciła swoim podopiecznym takie rozwiązanie, „powinna wiedzieć, że ptaki wszystko wyżrą” (Brzezińska 2010: 316–317)<sup>22</sup>.

Znacznie ciekawsze są jednak twierdzenia, które obrazują ogólną naturę baśniowych wiedźm: ich skrajną złośliwość oraz wrogość wobec życia, piękna i wszelkich pozytywnych uczuć, zwłaszcza miłości (zob. Ucherek 2015: 17–18). Ów charakterystyczny dla baśni Grimmów obraz tego rodzaju postaci wyłania się ze słów Lili, która powtarza opowieści niani:

[...] matkę wiedźma porwała.

[...]

[...] Tak, tak, prawdziwa wiedźma. Jeszcze małym dzieckiem, rodzicom ją zacyk porwała i hodowała u siebie, w nędzy i ponizieniu. Ale prawdziwej księżniczki nie da się przekabacić ni ukryć, więc kiedy mama dorosła, to taka piękna była, że księżyc i gwiazdy kłoniły się niziuchno, żeby hołd jej złożyć.

[...]

[...] Wiedźma jej prząść kazała, i to ze słomy złoto, ale że mama była najprawdziwszą księżniczką, więc i to potrafiła. A potem ją tato uwolnił i zakochali się w sobie, i myśmy się urodzili. [...] **Bo oni się tak kochali, [...] jak nikt się w świecie nie kocha. I dlatego wiedźma ich znieawdziła.** I znowu nam mamę porwała.

[...]

[...] Nasza [mama] była piękna [...]. [...] Miała oczy niebieskie niby wiosenne niebo, a jej włosy były koloru złota i tak cudne, że aż świeciły w ciemności. A kiedy się uśmiechała, to kwiaty rozchyłyły płatki i małe leśne ptaszki siadały jej na ramionach. **Dlatego wiedźma jej nienawdziła. Nie mogła znieść, że na świecie istnieje coś tak pięknego** (Brzezińska 2010: 338–339; podkreśl. D. U.)<sup>23</sup>.

Echa baśni Grimmów pobrzmiwają również w rozpowszechnionym wśród mieszkańców Gór Żmijowych przekonaniu, że jeśli człowiek przeniesie wiedźmę przez strumień,

<sup>22</sup> Warto odnotować, że wbrew przyjętemu w potocznej świadomości obrazowi Jasia i Małgosi, rzucających za siebie okruszki chleba, w wersji Grimmów były to białe krzemienne kamyki – a więc materiał znacznie trwalszy od pieczywa i raczej niezagrożony wydziobaniem przez ptaki. Zob. Grimm 2010: 8.

<sup>23</sup> Wzmianka o przędzeniu złota ze słomy stanowi, oczywiście, nawiązanie do Grimmowskiej baśni nr 55 – *Rumpelstyk*. Na temat ewolucji jej tytułowego bohatera w kulturze zob. np. Pokora 2013: 218–220.

ona musi spełnić trzy życzenia tej osoby<sup>24</sup>. Tak czyni książe, który w wyniku specyficznej interpretacji jego trzeciego życzenia, dokonanej przez Babunię, zostaje później mężem Jarosławny. Jego spotkanie z wiedźmą nie ma przy tym bynajmniej charakteru przypadkowego – młodzieniec z wyrachowaniem i determinacją wyczekuje na nią w lesie przez cały tydzień. Wymowna jest reakcja Jagódki na takie postępowanie – jako ukazująca nieprzystawalność wiedźmy ze świata *fantasy* (przynajmniej tego stworzonego przez Brzezińską) do wyobrażeń o tym typie postaci występujących w baśniach:

Babunia skrzywiła się cierpko. Że też naród w każdą bujdzę uwierzy, pomyślała z niesmakiem. Ot, zamiast gdzie w polu robić, siedzi pachół nad potokiem i wiedźmy wypatruje. A jak nikt nie widzi, to pewnie i ukradkiem żaby obcałowuje, bo przecie i o nich po jarmarkach gadają, że co druga to królewna zakłęta. Żadnego pomysłu, żadnej rozważy! (Brzezińska 2011: 109)<sup>25</sup>

Zdziwienie może budzić z kolei reakcja księcia na ujawnienie przez Babunię, że jest ona właśnie tą, na którą władca czekał. Nie dowierza on bowiem, mimo że Jagódka ukazała mu się w opisanej wcześniej postaci staruszki, w pełni spójnej z baśniowym wizerunkiem czarownicy:

– Wy nie możecie być wiedźmą – zaprotestował słabo książę.  
– A niby dlaczego nie? – zaperzyła się Babunia, która bardzo nie lubiła, kiedy kwestionowano jej profesjonalizm.  
– Bo jakoś tak zwyczajnie wyglądacie – wyznał z zakłopotaniem. – Myślałem, że wiedźma będzie trochę szczególniejsza.  
– Uwierz mi, synu, że jestem wystarczająco szczególna – zapewniła dobitnie Babunia. – I jak się zaraz nie zabierzesz do roboty, zamienię cię w coś szczególnie paskudnego, rozumiesz? (Brzezińska 2011: 112)

W zacytowanym dialogu – podobnie jak we wszystkich opowiadaniach z dwóch analizowanych zbiorów oraz w samej konstrukcji postaci Babuni – odnaleźć można wiele elementów humorystycznych<sup>26</sup>, ale należy odnotować, że w utworach tych poruszane są nierzadko bardzo poważne i skłaniające do głębokiej refleksji tematy, takie jak choćby kwestia wpływu doświadczeń wojennych na ludzką psychikę i związanej z tym niezdolności powrotu do normalnego życia mimo – fizycznego – powrotu do domu (przypadek władzyki, wykazującego, rzec można, objawy zespołu stresu pourazowego). Pokrewny temu jest także problem kmiecia Wronicza, który przez pięć lat nie powracał z frontu, więc został uznany za zmarłego, a jego żona wyszła za innego mężczyznę. Ostatecznie Babunia Jagódka na pół roku przemieniała w kamień jednego z nich, a na pół roku drugiego. Z kolei opowiadanie *Babie lato* określić można mianem paraboli politycznej, ukazywane są w nim bowiem mechanizmy skłaniające społeczność do wprowadzenia „kolektywu”, czyli formy ustroju komunistycznego, a następnie zgubne skutki tej decyzji.

W poważnym tonie utrzymany jest także epilog *Opowieści z Wilżyńskiej Doliny*, tożsamy z epilogiem *Sagi o Zbóju Twardokęsku* i również stanowiący nawiązanie do wspomnianego już baśniowego motywu przenoszenia wiedźmy przez naturalną barierę. We fragmencie tym Babunia Jagódka, choć – jak wynika z wcześniej przytoczonego cytatu – do

<sup>24</sup> Motyw niesienia wiedźmy – wraz z jej tobołkiem – przez protagonistę na własnych plecach pojawił się np. w baśni nr 179, *Gęsiarka przy studni*.

<sup>25</sup> Tu odnotować należy kolejne nawiązanie do baśni *Żabi król*, z tym że poczynione z odwróceniem konfiguracji płci bohaterów.

<sup>26</sup> Właśnie m.in. ze względu na ów humorystyczny charakter zbioru opowiadań o Babuni Jagódce wykazuje wiele podobieństw do kanonicznego dzieła *fantasy* komicznej: cyklu o Świecie Dysku Terry'ego Pratchetta. Sama protagonistka zaś swoją inteligencją, ale i przewrotnością, zgryźliwością oraz ironią i autoironią, wyraźnie przypomina najbardziej wiekową, najmądrzejszą i najważniejszą spośród trzech czarownic z Lancre – Babcie Weatherwax, przewodzącą trójcy i stanowiącą odpowiednik Staruchy z wyobrażeń o Wielkiej Bogini. O tych postaciach zob. np. Ucherek 2013: 345–346.

tego rodzaju przekonań panujących wśród ludu Gór Żmijowych ma stosunek całkowicie sceptyczny, sama przyjmuje narzucaną przez nie rolę po to, by wskazać żalnikiem księciu drogę na wyspę, na której znajduje się wieża, gdzie spoczywa, zawieszona między życiem a śmiercią, Szarka. Co więcej, czarownica czyni to, mimo że Koźlarz zastrzega, iż nie ma żadnych życzeń.

Jak widać, również wywodzące się z ludowych opowieści Krain Wewnętrznych Morza stereotypy (tożsame zresztą z tymi funkcjonującymi w rzeczywistości pozaliterackiej) traktuje Babunia arbitralnie i – niekiedy – instrumentalnie. Zupełnie tak, jak zwracających się do niej po pomoc mieszkańców Wilżyńskiej Doliny i Gór Żmijowych. Nie inaczej wspomina ją zbój Twardokęsek (we fragmencie *Sagi...* stanowiącym najwyraźniejszą zapowiedź opublikowanych później opowiadań Brzezińskiej):

W dolince nieopodal Przełęczu Zdechłej Krowy też przeklętnica siedziała. Jagódka ją wołali. Od przypadku zbójcom łby latała, ale sam Twardokęsek z rzadka do niej zaglądał. [...] Gadano, że kumała się ze zwierzołakami, bydło trzeba pomorkiem, a niewiasty prześladowała nieplodnością. Była babskiem złośliwym, wrednym i nieużytym. Kiedyś Mrówka skopał jej kota, a kocisko miała ryże, wypasione i beczelne, to zaraz się odwinęła i w gębę mu napłuła, że przez całą zimę nie zeszy mu parchy (Brzezińska 2006: 235).

Jest więc Babunia Jagódka nieprzewidywalna, kapryśna, działa nieszablonowo, człowiek nie potrafi jej okiełznać – podobnie jak trudno kontrolować żywioł, którym włada ojciec wiedźmy. Mimo jej ambiwalencji z pewnością można wszakże powiedzieć, iż postać ta została skonstruowana tak, by budzić w odbiorcy sympatię – dzięki wyposażeniu w takie cechy jak inteligencja, przenikliwość, indywidualizm, bezkompromisowość i nieuleganie jakimkolwiek konwenansom.

Na zakończenie analiz warto zatrzymać się jeszcze przy wizerunkach innych postaci władających magią, jakie występują w omawianych zbiorach – gdyż także w wątki, w których te postacie się pojawiają, interesująco wplecione zostały motywy baśniowe.

### Szczuracy

Innymi istotami posługującymi się magią, jakie funkcjonują w świecie wykreowanym przez Brzezińską, są szczuracy, zwani też szczurołakami – stwory będące hybrydami ludzi i szczurów<sup>27</sup>. W *Sadze...* to te istoty złowrogi bóg Zird Zekrun wykorzystuje do wywołania wojny w Krainach Wewnętrznych Morza, to one również magicznie leczą zbójcę Mrocza, poważnie zranionego przez Twardokęską. W trzecim z opowiadań ze zbioru *Wiedźma z Wilżyńskiej Doliny* szczuraczą moc przywołuje zaś młynarzowa Kordelia, by – ze względu na to, że Babunia Jagódka zbyt długo wykazywała charakterystyczną dla niej, kapryśnej i samolubnej wiedźmy, obojętność wobec sytuacji w wiosce – przywrócić w Wilżyńskiej Dolinie, przekształconej w „kolektyw”, dawny porządek i (zgodnie z tytułem utworu) sprowadzić z powrotem władcykę, zaginionego w wojennej zawierusze.

Szczególnie istotna rola przypada jednak bohaterowi omawianego rodzaju w innym opowiadaniu ze zbiorów Brzezińskiej – *Szczur i panna*, które nawet konstrukcją tytułu wywołuje skojarzenia z francuską baśnią ludową *Piękna i Bestia*<sup>28</sup>, nawiązującą z kolei do klasycznego wątku o Sinobrodym (w zbiorze Grimmów baśń nr 52, *Król Drozdobrody*). W utworze Brzezińskiej rolę Piękną odgrywa wioskowa ladacznica Gronostaj, dziewczyna, zagrożona linczem ze strony innych mieszkańek osady, wzrusza się widokiem

<sup>27</sup> Analogiczne postacie pojawiły się we wspomnianym już cyklu Leibera – w powieści *Oblężenie Lankmaru*.

<sup>28</sup> Baśń ta po raz pierwszy spisana została w XVIII w. przez G.-S. Barbot de Villeneuve i opublikowana w 1749 r. pt. *La Jeune Américaine et les contes marins*. Za najlepszą literacką wersję uchodzi jednak późniejsza, autorstwa J.-M. Leprince de Beaumont, wydrukowana w 1756 r. w „Magasin des enfants”.

rannego szczura, postrzegając go jako istotę znajdującą się w jeszcze gorszym położeniu niż ona sama, i bierze go pod opiekę. Nocami zwierzak przyjmuje postać ludzką, wyjada wszystkie zapasy pożywienia i – niczym nie tytułowy gryzoń, ale jego przeciwnik, baśniowy Szczurołap – gra na fujarce. Kiedy Gronostaj odkrywa prawdziwą tożsamość podopiecznego, domaga się spełnienia swoich trzech życzeń. Szczurak okazuje się jednak równie sceptycznie nastawiony do ludzkiego przekonania o korzyściach z takiej możliwości jak Babunia Jagódka. Dowodzi tego następujący dialog – egzemplaryczny na tyle, że wart przytoczenia w obszernych fragmentach:

- [...] Mam życzenie!  
– Zawsze macie. [...] Zawsze to samo. Do znudzenia. To co ma być tym razem? Baryłka złota? Powóz safianem kryty? Buciki z kryształu górskiego?  
– Niby po co komu podobne trzewiki? [...]  
– A bo to się idzie w ludzkiej durnocie wyrozumieć? Będzie ze cztery tuziny lat, jak się pomywacze do Spichrzy na bal wybrać uroiło i z samym księciem zatańczyć. Kazała sobie karocę z dyni nagotować, suknię szczerozłotą i buciki z kryształu. I pojechała!  
– I co? Zatańczył z nią księżę, pokochał od pierwszego wejrzenia, a potem żyli sobie w szczęściu wielkim?  
[...]  
– Wyśmiał ją tylko, jak w progu stanęła w tej sukni szczerozłotej i pantofelkach z kryształu, przez które stopy przezieraly, w odciskach i po chłopsku czerwone. Ubawił się księżę pan serdecznie, księżna się ze śmiechu pokładała, bo pomywaczka durna nie sprawdziła, że księżę już dobrych lat parę z połowicą mieszkał, rechotali dworzanie i goście pospraszani z okolicznych dworów, nawet grajkowie nie mogli z wesołości smyczków w dłoniach utrzymać. A karzeł, co im błaznował, aż się od radości w portki zeszczał, jak toto cudowisko zobaczył.  
– A dziewczka? [...]  
– Dziewka się potem z rozpaczy na pasku szczerozłotym powiesiła, ot co! (Brzezińska 2011: 352–353)

Również więc wizję ludowej fabuły proponowaną przez Brzezińską można więc określić – za Joanną Dobosiewicz, piszącą tak o twórczości Andrzeja Sapkowskiego – mianem „baśni odartej z otuchy” (Dobosiewicz 2013: 202–203). Faktycznie, choć dzięki mocy szczuraka życzenia Gronostaj się spełniają, nie przynosi to ładacznicy nic dobrego. Dopiero kiedy Babunia odbiera swój dług zaciągnięty wiele lat wcześniej u dziewczyny, gdy ta prosiła o śmierć okrutnego Rufiana, i spełnia z kolei pragnienie zwierzołaka, Gronostaj odnajduje nareszcie swoje miejsce na ziemi: pośród tych właśnie istot, jako towarzysza życia tego, nad którym się ulitowała. W tej wersji baśniowej fabuły odczarowanie Bestii zatem nie następuje, wręcz przeciwnie: powiedzieć można, że to Piękna zostaje zaczarowana<sup>29</sup>.

Związek tego rodzaju jest ewenementem w Krainach Wewnętrznego Morza, w których między ludźmi a szczurakami panuje ogromna, niezwykle trudna do przezwyciężenia, zadawniona wrogość, wynikająca z trwających od dekad walk o terytorium i z licznych pogromów, które obie grupy przygotowywały wzajemnie na siebie przez lata. Na układy ze „szczurzymi” ważą się jedynie kapłani, co spotyka się z potępieniem zarówno świeckich władców, jak i mieszczan oraz chłopów. Dlatego w *Sadze o Zbóju Twardokęsku* szczuracy przedstawiani są jako nieokiełznana, niemal bezrozumna, okrutna i brutalna siła<sup>30</sup>. Reprezentanci owej grupy nie mają rysów indywidualnych. Podobnie

<sup>29</sup> Na temat odwracania ról i „charakterów” baśniowych postaci w ich postmodernistycznych przetworzeniach zob. Kostecka 2010: 325–327; Kostecka 2014: 164–179.

<sup>30</sup> Wymienione cechy szczuraków dobrze obrazuje jeden z fragmentów dotyczących serii pogromów, które wybuchły w Górach Żmijowych tuż przed największym świętem Krain Wewnętrznego Morza – Żarami: „zapędzili się do miasteczka. Tego, co w nim nastąpiło, Twardokęsek nie chciał pamiętać, lecz obraz krwawych jatek długo jeszcze prześladował go w snach. Widział, jak szczuracy przekopali jamy pod bramą, a dźwierzca uchyliły się w ciszy, by odsonić trzech nocnych drabów, których rozpoznał już tylko po halabardach, bo na ich

jest w przypadku grupy przywołanej przez Kordelię. Na tym tle konstrukcja i rola tytułowego bohatera opowiadania *Szczur i panna* zdecydowanie się wyróżnia.

### Podsumowanie

Anna Brzezińska w swoich opowiadaniach podejmuje dialog z tradycją literacką i folklorystyczną, kreatywnie przekształcając zakorzenione na tym gruncie stereotypy. Szczególnie dobrze widać to w konstrukcji postaci Babuni Jagódki. Pozornie zdaje się ona stanowić realizację najbardziej ugruntowanego – w powszechnej świadomości – wizerunku baśniowej czarownicy: okrutnej, egoistycznej, wrogiej i szkodzącej człowiekowi, brzydkiej wewnątrz i zewnątrz, po prostu złej. Bliższa obserwacja skłania jednak do wniosku, że obraz tej bohaterki jest dużo bardziej skomplikowany: wywieranie wrażenia „prawdziwej wiedźmy” należy traktować jako jej świadomy cel i wynik przemyślanych strategii, obejmujących m.in. wykorzystywanie elementów tradycyjnego *entourage*’u takiej istoty (charakterystyczny ubiór, wygląd domostwa, atrybuty, towarzysze). Oddalając się w ten sposób od stereotypu czarownicy znanego np. z baśni Grimmowskich, Jagódka, paradoksalnie, zbliża się do wizerunku bohaterki fabuł wschodniosłowiańskich, Baby Jagi, który – jak pamiętamy – charakteryzował się wieloznacznością i wariantywnością<sup>31</sup>. Wskazane zabiegi pozwalają osiągnąć efekt humorystyczny, wzbudzić w czytelniku sympatię wobec protagonistki opowiadań, ale zarazem mogą skłaniać do poważniejszych refleksji, chociażby na temat relacji między prawdziwą naturą człowieka a maskami, jakie przywdziewa on w kontaktach społecznych, i ról, w jakie wchodzi. Podobną funkcję pełni polemika literacka z zakorzenionymi w kulturze stereotypami baśniowymi, za fasadą komizmu często kryjąca gorzki wydźwięk, wzbudzany przez zderzenie ujawniających się w baśniach pragnień ludu (odnoszących się do ostatecznej sprawiedliwości, sprawczości nisko urodzonych, szans dla ubogich i wykluczonych, wizji przywracania równowagi w świecie) z rzeczywistością.

Zarówno konstrukcja postaci Babuni, jak i sposób wykorzystania motywów baśniowych dowodzą też, że analizowane opowiadania są baśniowymi renarrecjami – osadzają znane elementy w nowej konwencji, wprowadzają składniki fabularne nieistniejące w wariacie pierwotnym, poddają baśniowe postaci psychologizacji, odwracają ich role (co najwyraźniej widać w opowiadaniu *Szczur i panna*), zawierają fragmenty autotematyczne (np. wypowiedzi Babuni czy szczuraka o baśniach) oraz kreślą „prawdziwe” wersje dziejów postaci czerpanych z baśni ludowych – nierzadko bardzo odległe od finalnej formuły: „I żyli długo i szczęśliwie”.

---

trupach kłębiła się popiskująca, szara gromada. W szlafmycach, w rozchełstanych koszulach mieszczanie wybiegali na ulice, daremnie krzycząc zmiłowania. Gromady szczuraków ścigały ich zajadle, niby zwierzynę, i walczyły nad drgającymi jeszcze ścierwami o kawały mięsa” (Brzezińska 2006: 374).

<sup>31</sup> Zob. Ucherek 2018: 260–261, 269. Tam też literatura przedmiotu. Koniecznie należy zwrócić uwagę także na opublikowane właśnie polskie tłumaczenie przywoływanej tamże (s. 250–251 i przypis 5) pracy Andresa Johnsa *Baba Yaga: The Ambiguous Mother and Witch of the Russian Folktale* – zob. Johns 2020.

## Bibliografia

- BARANOWSKI, B. (1981). *W kręgu upiórów i wilkołaków*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- BARTMIŃSKI, J. (1998). *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*. W: J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne* (s. 63–83). Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej.
- BŁĄZEJEWSKI, M. (1993). *Stereotypy Ziemiomorza w wybranych powieściach pisarzy Wybrzeża Gdańskiego*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- BRODA, J. (1980). *O czarownicach, utopcach i nocnicach*. Bielsko-Biała: Beskidzkie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.
- BRÜCKNER, A. (1985). *Mitologia słowiańska i polska*. Warszawa: PWN.
- BRZEZIŃSKA, A. (2004). *Letni deszcz. Kielich*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Runa”.
- BRZEZIŃSKA, A. (2006). *Plewy na wietrze*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Runa”.
- BRZEZIŃSKA, A. (2007). *Żmijowa harfa*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Runa”.
- BRZEZIŃSKA, A. (2009). *Letni deszcz. Sztylet*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Runa”.
- BRZEZIŃSKA, A. (2010). *Wiedźma z Wilżyńskiej Doliny*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Runa”.
- BRZEZIŃSKA, A. (2011). *Opowieści z Wilżyńskiej Doliny*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Runa”.
- CALLEJO, J. (2011). *Historia czarów i czarownic* (przeł. M. Adamczyk). Warszawa: Bellona.
- DOBOSIEWICZ, J. (2013). *Baśń odarta z otuchy, czyli Sapkowskiego zabawy z Grimmami*. W: W. Kostecka (red.), *Grimm – potęga dwóch braci. Kulturowe konteksty „Kinder- und Hausmärchen”* (s. 201–211). Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Aspra-JR”.
- GEMRA, A. (2019). „Spójrzeć z innej perspektywy”. „Świat Dysku” Terry’ego Pratchetta i wybrane problemy współczesności. Wrocław: Oficyna Wydawnicza „Atut”.
- GIEYSZTOR, A. (2006). *Mitologia Słowian*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- GŁOWIŃSKI, M. (2005). *Stereotyp* [hasło]. W: J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich* (s. 522–523). Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- GRIMM, W. i J. (2010). *Baśnie dla dzieci i dla domu* (przeł. E. Pieciul-Karminska). Poznań: Media Rodzina.
- HARRIS, M. (2007). *Krowy, świnie, wojny i czarownice. Zagadki kultury* (przeł. K. Szerer). Katowice: Wydawnictwo „Książnica”.
- JOHNS, A. (2020). *Baba Jaga. Tajemnicza postać słowiańskiego folkloru* (przeł. K. Byłowski). Owidz: Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Wspólna Ziemia”.
- KOSTECKA, W. (2014). *Baśń postmodernistyczna: przeobrażenia gatunku. Intertekstualne gry z tradycją literacką*. Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.
- KOSTECKA, W. (2010). *Niepokorne baśnie. Gra z tradycją i elementy autotematyczne we współczesnej literaturze baśniowej*. W: B. Olszewska, E. Łucka-Zajac (red.). „Stare” i „nowe” w literaturze dla dzieci i młodzieży (s. 323–336). Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- KOWALCZYK, K. (2016). *Baśń w zwierciadle popkultury. Renarracje baśni ze zbioru „Kinder- und Hausmärchen” Wilhelma i Jakuba Grimmów w przestrzeni kultury popularnej*.

Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – Stowarzyszenie Badaczy Popkultury i Edukacji Popkulturowej „Trickster”.

KRAŚNER, K. (2008). *Czarownice i czarodziejki w literaturze fantasy*. W: D. Adamowicz, Y. Anisimovets, O. Taranek (red.), „*Gorsza kobieta*”. *Dyskursy inności, samotności, szaleństwa* (s. 189–199). Wrocław: Wydawnictwo „Sutoris”.

KRZYŻYK, D. (2013). *Zła jędza czy dobrotliwa babcia, diabła maciora czy „madame” – obraz czarownicy w baśniach niderlandzkich*. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań* (s. 279–292). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

NIESPOREK-SZAMBURSKA, B. (2013). *Stereotyp czarownicy i jego modyfikowanie. Na przykładzie tekstów dla dzieci i wypowiedzi dziecięcych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

POKORA, P. (2013). *Titeliturę: postać zagadka. Nieoczekiwana kariera Grimmskiego bohatera serialu „Once Upon a Time”*. W: W. Kostecka (red.), *Grimm – potęga dwóch braci. Kulturowe konteksty „Kinder- und Hausmärchen”* (s. 215–225). Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Aspra-JR”.

RUSSELL, J. B. (2003). *Krótką historią czarownictwa* (przeł. J. Rybski). Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

RUTKOWSKI, P. (2012). *Kot czarownicy. Demon osobisty w Anglii wczesnonowożytnej*. Kraków: Universitas.

UCHEREK, D. (2013). „*Absolutnie klasyczne, absolutnie kanoniczne i absolutnie anachroniczne*”? *Postacie władające magią w najnowszej literaturze i serialu fantasy*. W: A. Gemra, H. Kubicka (red.), *Związki i rozwiązania. Relacje kultury i literatury popularnej ze starymi i nowymi mediami*. Wrocław: Pracownia Literatury i Kultury Popularnej oraz Nowych Mediów.

UCHEREK, D. (2015). *Sposoby funkcjonowania postaci czarownic i czarowników w baśniach braci Grimmów*. „*Literatura Ludowa*” 59 (4/5), 15–26.

UCHEREK, D. (2018). *Baba Jaga, Kościej Nieśmiertelny i inne postacie władające magią w rosyjskich baśniach magicznych a wiedźmy i czarownicy Grimmscy*. „*Prace Literackie*” 58 (1), 249–271.

WOLSKI, M. (2020). *Wrażliwi krwiopijcy. O współczesnych antybohaterach wampirycznych*. Kraków: Universitas.



DOROTA UCHEREK

***ANNA BRZEZIŃSKA'S GAMES WITH STEREOTYPES. CONSTRUCTION OF THE CHARACTER OF A WITCH AND TRANSFORMATIONS OF FAIRY TALE MOTIVES IN THE CYCLE ABOUT BABUNIA JAGÓDKA ("GRANNY BERRY")***

The author of the article analyzes the cycle of fantasy short stories about Babunia Jagódka ("Granny Berry"), created by Anna Brzezińska, collating the construction of the title character with the stereotype of a folk witch, and comparing the fairy tale motives contained in the mentioned works with their versions rooted in tradition, based mainly on the sources collected by brothers Grimm. The analysis shows that Babunia Jagódka is only seemingly a realization of the stereotypical image of a witch, but in fact she is a proof of playing with it and a demonstration of the character's postmodern self-consciousness. Her irreverent attitude towards tradition, connected with the concept of a witch, but also with the content of fairy tale plots, evokes a humorous effect, which at the same time draws attention to Brzezińska's references to the comic fantasy canon, especially to *Discworld* by Terry Pratchett and to the character of Granny Weatherwax. The ambiguity of Jagódka suggests in turn to link her not with Grimms' witches, but with East-Slavic Baba Yagas, featuring e.g. in fairy tales collected by Alexander Afanasyev. On the other hand, the way of transforming the fairy tale motives indicates that the analyzed short stories show qualities of re-narrations: they set well known elements in a new convention, introduce fictional components non-existent in the original variant, submit the fairy characters for psychologization, exchange their roles, contain autothematic fragments and "true", "undistorted" versions of the fates of folklore characters.